

SZANTA SALETROWA

Podczas XVIII Festiwalu SHANTIES w Krakowie, stosownie do obowiązującego hasła o Przylądku Horn, pojawiło się około piętnastu zupełnie nowych utworów na ten temat. To oczywiście nie przypadek, tylko efekt konkursu na premierową piosenkę o Hornie.

Jerzy Rogacki

Dziś przedstawiam inny premierowy utwór, śpiewany również przez „Cztery refy” (poza konkursem) i też związany z drogą przez Horn. Zastosowano tu aranżację „zbliżoną do tradycyjnej”, chociaż z udziałem instrumentów (oczywiście akustycznych) i inspirowaną trochę współczesniejszą wersją, rodem z repertuaru znakomitego amerykańskiego duetu „William Pint & Felicia Dale”.

Wcale nie wątpię, że taki utwór zaśpiewany przez wytrawnego szantymena, mógł wyzwolić dodatkową energię przy podnoszeniu kotwicy. W czasach, gdy szanty służą już tylko rozrywce, pieśń ta, wykonywana z estrady, potrafiła zmusić do ruchu tłumy ludzi, mimo że metrum trójkowe nie jest u nas zbyt lubiane. A tekst? No cóż, na pewno nie jest to poezja morską, ale za to autentyczny. Jest praca przy kabestanie, egzotyka, Horn, hiszpańskie dziewczyny i trochę dwuznaczności. Prosty marynarzom kiedyś to wystarczało. Dodam jeszcze, że oryginał „Saltpetre Shanty” uważany jest za jedną z najbardziej niecenzuralnych marynarskich pieśni pracy i nigdy nie ukazał się w druku w prawdziwej, pełnej wersji. Różne świństwa wyśpiewywane przez marynarzy są przeważnie kamuflowane za pomocą innych, znacznie łagodniejszych a podobnie brzmiących słów lub wręcz przez zapożyczenia z języka hiszpańskiego, zasłyszane i niekształcone do postaci „pidgin-spanish”, czyli specyficznego, marynarskiego żargonu zawierającego słowa „angielsko-hiszpańskie”. Przypominam też, że jed-

na z bardziej znanych, ale i najkrótszych odmian tego utworu to zaśpiew „Slave Ho!” (lub „Slav Ho!”), do którego polskie słowa „Hej gardła przepłukać...” ułożył (bez tłumaczenia) Zbyszek Zakrzewski.

A co to ma wspólnego z saletrą? Właściwie już nic. Więcej powiem, w oryginale nawet nie ma o niej wzmianki. Nazwy „Szanta saletrowa” jako pierwszy użył Stan Hugill i pod takim tytułem jest znana kolekcjonerom i wykonawcom zagranicznym. Wiedzą

oni jednak, że była ona bardzo popularna i chętnie śpiewana na szlakach saletry i guana, wiodących trasą wokół Hornu do zachodnich wybrzeży Ameryki Południowej (Chile i Peru). Ciekawostką jest natomiast fakt, że w przeciwieństwie do innych szant, śpiewano ją tylko na tej trasie. Podobno do takich wyjątków należą jeszcze tylko trzy pieśni: „Randy Dandy-O!” („Chwyć za handzpak”), „Serafina” i „The Gals of Chile” („Dziewczyny z Chile”).

słowa: Jerzy Rogacki

Do Callao prowadzi nasz kurs - O roll!

Do Callao prowadzi nasz kurs - O roll!

Daleko za rufą już Liverpool Bay

A panienki w Callao teraz szykują się.

Refren: O roll! Razem pchać! Wybierać ją! Hej, razem pchać ją!

Stary Pedro - werbownik - znamy go tyle lat - O roll!

Stary Pedro - werbownik - znamy go tyle lat - O roll!

Teraz żłopie już wino, miesza whisky i gin,

Hej, uwaga na kurs, bo trafimy do Chin.

Refren: O roll! Razem pchać! Wybierać ją! Hej, razem pchać ją!

Tym dziwkom z Callao nie dasz rady i tak - O roll!

Tym dziwkom z Callao nie dasz rady i tak - O roll!

Będziesz tańczyć całować, swawolić i pić

Aż forsę w kieszeni nie zostanie już nic.

Refren: O roll! Razem pchać! Wybierać ją! Hej, razem pchać ją!

A gdy przyjdzie czas, żeby w morze znów wyjść - O roll!

A gdy przyjdzie czas, żeby w morze znów wyjść - O roll!

Weźmiemy saletrę, pożegnamy ten port,

Zaśpiewamy „Adios” i w drogę przez Horn.

Refren: O roll! Razem pchać! Wybierać ją! Hej, razem pchać ją!

O roll! Razem pchać! Wybierać ją! Hej, razem pchać ją!

Wybierać ją!

wstęp instr. G

C D G

zwrotka

Do Ca - lla - o pro - wa - dzi nasz

D G

kurs. O roll! Do Ca - lla -

G D

o pro - wa - dzi nasz kurs. O roll!

C

Da - le - ko za ru - fa już Li - ver - pool

G D

Bay a pa - nie - nki w Ca - lla - o te - raz szy - ku - ją

refren G

się. O roll! Ra - zem

C D

pchać! Wy - bie - rać ją! Hej, ra - zem brać

G

ją!

JAN REBEC

W zasadzie ta piosenka mogłaby być uznana za „Rejsową premierę”. Mimo iż jest znana i śpiewana od 10 lat, nie była jeszcze nigdy publikowana w żadnym piśmie żeglarskim.

Jerzy Rogacki

Obawiam się, że właśnie ten skromny element refrenu: „Yaw, yaw” (po angielsku: „Yaw, yaw”), wymawiany w naszym języku po prostu: „ja, ja”, wywołał zainteresowanie tą piosenką. Wbrew pozorom jest to dość dokładne tłumaczenie z języka angielskiego. Prosty tekst i prosta melodia, w rytmie szanty pompowej, to niewątpliwe walory użytkowe. Znanе są nawet przypadki wykorzystania tej piosenki do wybierania wody z żęzy, ale główne zastosowanie to jednak rozrywka. Utwór ten po raz pierwszy w Polsce wykonywał Ian Woods w 1987, oczywiście w wersji oryginalnej. Wersja polska, za zgodą lana, powstała prawie natychmiast i podczas wspólnych występów na koncertach była chętnie śpiewana przez publiczność w obydwu językach. Próba określenia autora oryginału tego dzieła niestety się nie powiodła, Ian Woods wspominał, że słyszał ją w wykonaniu swego przyjaciela. Niestety, domniemany autor nie żyje, co oznacza, że dołączył on do grona „autorów nieznanych”, czego na szczęście, nie można powiedzieć o piosence. Bob Walser w komentarzu do swojej kasety „Landlocked” też powołuje się na lana Woodsa, ale dodaje, że autorem „Jana Rebeca” mógł być Agnus Russel. Ze względu na chęć utrzymania, wspomnianego już rozrywkowego charakteru, nie będę tym razem znużać szanownych czytelników opowieściami o dokonaniach Holendra Jana van Riebeecka, bo o tę historyczną postać autorowi najprawdopodobniej chodziło.

słowa: Jerzy Rogacki

Który z Holendrów najlepiej się bił? - Skipper Jan Rebec.

Kto dla żeglarzy postrachem był - Skipper Jan Rebec.

Refren: Yaw, yaw! Precz z hamaków!

Yaw, yaw! Won na deck!

Yaw, yaw! Bo cię dorwie

Skipper Jan Rebec. *

Kto pierwszy herbatę przywiózł z Chin? - Skipper Jan Rebec.

I opchnął ją słono w Karolinie - Skipper Jan Rebec.

Refren: Yaw, yaw! Precz z hamaków!... *

A kiedy zdobył własny ship - Skipper Jan Rebec.

To nie dorównał mu już nikt - Skipper Jan Rebec.

Refren: Yaw, yaw! Precz z hamaków! ... *

Kto trzy razy do roku się mył? - Skipper Jan Rebec.

A więcej niż ważył piwa pił? - Skipper Jan Rebec.

Refren: Yaw, yaw! Precz z hamaków! ... *

W każdą noc cztery panienki miał - Skipper Jan Rebec.

Czerwoną, żółtą, czarną i białą - Skipper Jan Rebec.

Refren: Yaw, yaw! Precz z hamaków! ... *

Który z Holendrów najlepiej się bił? - Skipper Jan Rebec.

Kto dla żeglarzy postrachem był - Skipper Jan Rebec.

Refren: Yaw, yaw! Precz z hamaków! ...

melodia tradycyjna „Jan Rebec”

zwrotka F C7 F

Który z Ho - len - drów naj - le - piej się bił? Ski - pper Jan Re - bec. *

Kto dla że - gla - rzy po - stra - chem był? Ski - pper Jan Re - bec.

refren C7

Yaw, yaw! Precz z ha - ma - ków! Yaw, yaw! Won na deck!

Yaw, yaw! Bo cię do - rwie ski - pper Jan Re - bec.